

DRWECA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drweca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartałnie wynosi 4,50 zł, z doręczeniem 4,95 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 10 gr, na stronie 3-linowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowe Miasto 8.

Druck i wydawnictwo „Drweca“ Sp. s. a. p. w Nowe Miasto.

Adres telegr.: „Drweca“ Nowe Miasto-Pomorze.

Rok VIII.

Nowe Miasto-Pomorze, Czwartek, dnia 26 lipca 1928.

Nr. 87

Bierny bilans handlowy.

To wielka nasza bolączka.

Nasz bilans handlowy przedstawia się coraz mniej pomyślnie.

Deficyty handlowe nie tylko nie spadają, ale przeciwnie wskazują znaczny wzrost. Deficyt handlowy w przedostatnim mies. był wyższy od wszystkich poprzednich deficytów miesięcznych z wyjątkiem marcowego. Przekonują nas o tem następujące cyfry: w styczniu deficyt wynosił 52 milj. zł, w lutym 72, w marcu 164, w kwietniu 81, w maju 94 milj. zł. Jeśli wyeliminujemy wyjątkowy deficyt w marcu, jako miesiącu, w którym waloryzacja cel została dopiero wprowadzona (kupcy wówczas masowo zaopatrywali się w towar), to dojdziemy do przekonania, że deficyty handlowe rosną z każdym miesiącem. Waloryzacja cel nie okazała się w tym przebiegu wypadków żadną przeszkodą. Nietylko nie zdołała ona zrównoważyć bilansu handlowego, ale przeciwnie jeszcze bardziej oddaliła od siebie obydwie strony tego bilansu. Tak więc nadzieje zwolenników waloryzacji cel okazały się złudne. Nasz eksport kształtuje się w ostatnich miesiącach gorzej, aniżeli w okresie przedwaloryzacyjnym.

Jeśli zliczymy razem wszystkie deficyty miesięczne bieżącego roku, to okaże się, że nadwyżka importu w pierwszych 5-ciu miesiącach osiągnęła już rekordową sumę 463 milj. zł., co w przeliczeniu na cały rok przekroczyłoby cały miliard złotych.

Jednak nietylko wysoki deficyt bilansu handlowego budzi niepokój, ale także ostatni i sam charakter tego deficytu. Dotychczas import nasz miał charakter wybitnie produkcyjny to znaczy, że sprowadzaliśmy maszyny, surowce i w ogóle artykuły do rozbudowy naszej dziedziny gospodarczej. — Taki import to jeszcze nic groźnego. Bo przecież daje widoki na to, że prędzej czy później będzie można te deficyty wyrównać zapomocą eksportu na skutek wzmoczonej produkcji krajowej. Od czasu wprowadzenia waloryzacji cel, import poczyna tracić charakter produkcyjny, a coraz więcej przybiera charakter konsumpcyjny. Zamiast inwestować, poczynamy konsumować. W tem właśnie tkwi najbardziej niepokojący objaw; że nasz kraj o zakroju wybitnie rolniczym, nie wyprodukuje tyle, żeby mógł zaspokoić potrzeby swej ludności i, że jest zmuszony sprowadzać żywność jeszcze z zagranicy; przywóz artykułów spożywczych wzrósł bardzo znacznie, natomiast spadł wybitnie przywóz maszyn, aparatów, przyrządów i materiałów. W maju tendencja ta nietylko się utrzymała, ale przybrała znacznie na sile. Znowu spadł import maszyn i materiałów. Natomiast rekordowo zwiększył się import środków spożywczych, ogółem o 40,2 milj. zł., z czego na pszenicę przypada wzrost o 30,7 milj., na żyto 5,9 milj., ryż o 4,4 milj. zł. itd.

Jak będzie po żniwach, trudno przewidzieć. Urodzaje nasze zapowiadają się miednie, a wiadomo, że nawet i średnie urodzaje wobec rozwoju konsumpcji wewnętrznej, zasadniczo nie starczą na wyżywienie kraju.

I stąd obawa, że i w następnym czasie poźniwym nie starczymy z własnymi produktami rolnymi dla krajowych potrzeb.

A teraz kilka słów o naszym eksporcie. Eksport w maju wzrósł o kwotę 17 milj. zł., jednakże mimo to nie doszedł do poziomu, na którym pozostawał w marcu (w kwietniu eksport spadł o 23 milj. zł.)

Jest rzeczą ciekawą i godną uwagi, że wszystkie przemysły w Polsce poczynają skarżyć się na nierentowność interesu eksportowego. Wszystkie przemysły uchylają się od wywozu zagranicę, a chcą swe produkty sprzedawać tylko w kraju.

Dlaczego? Na rynku wewnętrznym uzyskiwane ceny są tak wysokie, że są one niewspółmierne z cenami zagranicznymi, w których działa wolna konkurencja. Na rynku wewnętrznym przemysły mają swe kartele i syndykaty, które zabezpieczają im wysoki poziom cen, zagwarantowany zresztą przez wysoką ochronę celną. Stąd szlachetna dążność naszych przemysłowców do rozszerzenia rynku wewnętrznego kosztem eksportu. Jestto bez kwestji tendencją

decydującą naszych przemysłowców, że dążą do rozszerzenia rynku wewnętrznego, jednakże przemysł nasz winien zrozumieć, że państwo musi rozwijać także swój eksport, jeśli chce importować towary lub kapitały zagraniczne. Wszak pożyczki i procenty trzeba płacić eksportem, a zadłużenie nasze wobec zagranicy wzrasta z dnia na dzień.

Co z tego wszystkiego wynika? Jak ztemu zaradzić?

Łatwo jest przypisywać winę rządowi, robić go wyłącznie odpowiedzialnym za te lub owe błędy jego polityki gospodarczej.

Prócz rządu jednak ma i społeczeństwo winę za taki stan rzeczy. A to czemu? Wobec tak niekorzystnego stanu gospodarczego, wobec naszego stałego już deficytu handlowego, należy koniecznie zmniejszyć nasz import. Rząd tego często przeprowadzić nie jest w stanie. Nie może poprostu zakazać wwozu do kraju tego lub owego artykułu, bo jest krepowany umowami z innymi krajami. Ale społeczeństwu to wolno czynić. — my możemy sobie powiedzieć: „Tych a tych artykułów nie będziemy sprowadzali z zagranicy, obędziemy się bez nich“. Trudno jest być bez tego, co człowiek koniecznie potrzebuje. Ale my sprowadzamy z zagranicy wielkie mnóstwo artykułów zbędnych, niepotrzebnych — luksusowych. I poco to, kiedy bez nich być się możemy. Tu więc należy zmienić postępowanie i rozpocząć naprawę — stawiając kwestję tak, że pod żadnym warunkiem nie będziemy sprowadzać z zagranicy takich towarów i artykułów, bez których obyc się możemy.

Niemalże też przyczyniło się do naszego deficytu handlowego niemądre postępowanie wielu rolników i przedsiębiorstw handlowych. Rząd rokrocznie stwierdza istnienie u nich zapasy zboża. Czeko atoli podają oni znacznie mniejsze ilości, niż rzeczywiście posiadają. Rząd tedy w przekonaniu, że faktycznie tylko tyle a tyle zboża znajduje się w kraju, z cbaży przed jego zabraknięciem w krytycznej chwili, sprowadza zapasy zbożowe z zagranicy. Ostatecznie jednak wyka-

zuje się później, że nie było to potrzebne, bo dostateczna ilość zboża była w kraju, tylko, że nie została przez odpowiednie czynniki ujawniona. A przyczyną takiego postępowania to często obliczenia spekulacyjne. Nie rzucę mego zboża na rynek pierwej, aż jego ujawniony brak spowoduje jak najwyższą cenę.

Błędy i wina więc za niekorzystny stan rzeczy są tak samo i po stronie społeczeństwa i chodzi przede wszystkim o to, by choć w przyszłości ich uniknąć.

Ujemny bilans handlowy w czerwcu br.

97 i pół miliona złotych deficytu.

Warszawa, 20. 7. Bilans handlowy Polski za miesiąc czerwiec przedstawia się następująco: wywóz 1010 886 tonn, wartości 191 961 000 zł. przywóz — 1475 713 tonn, wartości zł. 289 510 000. Deficyt wynosi więc 97 549 000 złotych.

Jest to więc w roku bieżącym szósty miesiąc deficytowy, a bilans za rok bieżący przedstawia się jak następuje:

	Wywóz w tysiącach złotych polskich	Przywóz	Saldo
styczeń	218 432	271 106	— 52 729
luty	197 823	270 378	— 72 555
marzec	208 314	372 133	— 163 019
kwiecień	184 521	265 626	— 81 105
maj	201 776	296 470	— 94 694
czerwiec	191 961	289 510	— 97 549
Razem	1202 847	1765 223	— 562 376

Deficyt handlowy za 6 pierwszych miesięcy rb. wyniósł więc ogółem przeszło pół milarda złotych, a ponieważ od kwietnia do grudnia r. ub. ujemny bez przerwy bilans dał około 400 milj. deficytu, mamy więc za ostatnie 15 miesięcy ogółem 962 366 000, czyli prawie już miliard złotych nieprzerwanego deficytu.

Kandydatura starosty Lamuta na wojewodę pom.

Warszawa, 23. 7. W ostatnich dniach rozszła się w kołach politycznych stolicy pogłoska, jakoby wśród wielu kandydatów nastanowiło wojewody pomorskiego, opróżnione przez zgon śp. wojew. Młodzianowskiego, najwięcej

szans posiadał p. Lamut, obecny starosta w Płinczowie.

Równocześnie opowiadają, że naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa w Woj. Pomorskiem ma zostać p. Szymborski.

Sprawa dekretu o osiedlaniu się w strefie granicznej.

Berlin, 19. 7. „Vossische Zeitung“, podając komunikat o wyniku spotkania między ministrem Twardowskim a dr. Hermesem, wyraża oczekiwanie, że po podjęciu rokowań w dniu 10 września rb. komisja prawnicza zajmie się prawdopodobnie badaniem stosunku polskiego dekretu o strefie granicznej do umów, jakie zostały dotychczas zawarte w sprawie osiedleńczej.

Do szczegółowej rozmowy na ten temat nie doszło między szefami obu delegacji, ponieważ dr. Hermes tegoż dnia powrócił musiał do Berlina. Mi-

mo to oczekiwać należy — zdaniem dziennika — autorytatywnego oświadczenia ze strony Polski w sprawie dekretu o strefie nadgranicznej.

10 września początek nowych rokowań handlowych z Niemcami.

Warszawa, 17. 7. Zgodnie z naszym przewidywaniem dalszy przebieg rokowań polsko-niemieckich o traktat handlowy został ustalony w toku wczorajszej konferencji między pp. ministrem Twardowskim a dr. Hermesem.

Deficyt niemieckiego bilansu handlowego.

Berlin, 23. 7. Ogłoszona tu ostatnia statystyka, dotycząca rozwoju niemieckiego handlu zagranicznego, stwierdza, że w miesiącu czerwcu bierny bilans handlowy Rzeszy wzrósł o dalsze 22.200.000 marek złotych, sięgając sumy 214.000.000 marek złotych, podczas gdy w maju bilans ten wykazywał 191.800.000 marek złotych. Charakterystyczną jest rzeczą, że do bierności bilansu handlowego Rzeszy przyczynił się przywóz środków żywnościowych z Polski, który wy-

kazuje przyrost o 25 milionów marek złotych. Na sumę tę składają się następujące pozycje: kartofie 5.500 000 marek, owoce 5.100.000 marek, jęczmień 3.400.000, jaja 5.100.000, poza tem idą jęczmień, cukier itp. Charakterystyczny jest też fakt, że wywóz węgla z Niemiec obniżył się w tym czasie o 2 miliony marek złotych, a towarów tekstylnych o 10.000.000 marek.

Interpelacja w sejmie pruskim w sprawie mostu pod Opaleniem.

Berlin, 20. 7. Frakcja demokratyczna wniosła w sejmie pruskim interpelację, w której wskazując na niebezpieczeństwo, zagrażające Prusom Wschodnim,

z powodu zerwania mostu na Wiśle pod Münsterweide domaga się od rządu pruskiego, aby niezwłocznie wystąpił do rządu Rzeszy z żądaniem interwencji, w sprawie przeszkodzenia dalszym pracom niwelacyjnym, prowadzonym przez władze polskie.

Okręgowe Zawody Sportowe Pol. Państw. Woj. Pomorskiego w Toruniu.

Dnia 16 i 17 lipca 1928 r. odbyły się w Toruniu II. Okręgowe Zawody Sportowe Policji Państwowej Województwa Pomorskiego pod protektoratem Pana Wicewojewody Dr. Mieczysława Seydlitz i Dowódcy Okręgu Korpusu Nr. VIII. Generała Leona Berbeckiego. O zainteresowaniu społeczeństwa i sympatji, jaką się cieszy nasza policja, świadczy, że do Komitetu honorowego zawodów weszło obszerne grono przedstawicieli społeczeństwa oraz, że nadesłano dla zawodników 23 bardzo pięknych nagród i 750 zł. w gotówce, za które zakupiono 22 nagrody. Pan Wicewojewoda ofiarował puchar wędrowny dla najlepszej drużyny sportowej, Komendant Wojewódzki P. P. 4 nagrody przechodnie dla poszczególnych konkurencji zespołowych. Jako nagrody złożono 1 karabinek, 4 precyzyjne pistolety z futerałami, 3 srebrne papierosnice, 2 zegary ozdobne, 1 złoty i 2 srebrne zegarki, 4 budziki, 1 srebrną zastawę do likierów, komplet łyżek srebrnych, 2 wazy na ciasta, 1 serwis do kawy, 1 kłosz na szampan, cukierniczkę, laskę, 2 portfele, 1 zdobny komplet przyborów do pisania, 3 teczki do akt, 2 oszczepy, 2 dyski, 2 granaty, 2 kule do ćwiczeń rzutowych, 3 p. trzewików — koleżatek do biegów, 3 figurki.

Na zawody składały się pojedyncze i zespołowe popisy strzeleckie z broni wojskowej długiej, z broni krótkiej i z broni małokalibrowej, następnie bieg patrolowy kolarski, szosowy na dystansie 50 km., zawody marszowe na przestrzeni 30 km. i popisy lekkoatletyczne. Organizacja i kierownictwo zawodów spoczywało w rękach nadkomisarza Władysława Fleka z Komendy Wojewódzkiej. Pan Generał Berbecki użył uprzejmie do zawodów orkiestry wojskowej i stadjonu, Bractwo Strzeleckie zaś strzelnicę.

W zawodach brało udział 146 policjantów z całego Pomorza, a to w zawodach strzeleckich 78, w kolarskich 9, w marszowych 8, w lekkoatletycznych 66, wybranych z pośród najlepszych zawodników ćwiczących na powiatach. Ilość powyższa świadczy o szybkim tempie rozwoju sportu wśród policji, pełniącej służbę w ciężkich warunkach i w rozstrzelaniu na liczących jednak ilościowo do uprawiania sportu słabo obsadzonych jednostkach policyjnych.

O godz. 7.30 rano zawodnicy, pod komendą nadkomisarza Fleka, przy dźwiękach orkiestry wojskowej, przemarszerowali przez miasto na stadion wojskowy, gdzie defiladę odebrał przedstawiciel Pana Wojewody Nacz. Wyzd. Bezp. inż. Kólek i Komendant Wojewódzki podinspektor Olszański w otoczeniu przedstawicieli władz i społeczeństwa, poczem przemówił, Kmd. pol. woj. krótko na temat potrzeby sportu w policji, a na zakończenie przemówienia wznosił okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

W poszczególnych zawodach osiągnęli najlepsze wyniki: w strzelaniu z broni długiej wojskowej: I. miejsce przed. Michałak z Sepóln (złoty żeton i złoty zegarek), II. miejsce st. post. Muszak z Chojnic (srebrny żeton i zastawę do likierów), III. miejsce asp. Krefft Grudziądz (brązowy żeton i ozdobny kalamarz), z broni krótkiej: I. miejsce post. Potka z Tucholi (żeton złoty i budzik), II. miejsce st. post. Skomski z Tezewa (żeton srebrny i portfel) III. miejsce st. post. Napiewła z m. Grudziądz (żeton brązowy), z broni małokalibrowej: I. miejsce st. przed. Prusakowski z Brodnicy (żeton złoty i karabinek), II. miejsce st. przed. Pawlak z Działdowa (żeton srebrny i pistolet), III. miejsce przed. Stormowski z Tezewa (żeton brązowy i teczkę do akt).

Nagrody przechodnie w strzelaniu zespołowym otrzymali: z broni długiej drużyna z Tezewa, z broni krótkiej — drużyna m. Torunia, z broni małokalibrowej — drużyna z Tezewa.

W kolarskich zawodach zajęli I. miejsce czas 1 godz. 44 m. post. Dybowski z Kościerzyny (żeton złoty i pistolet), II. miejsce czas 1 godz. 45 m. 50 sek. post. Maciejewski z Kościerzyny (żeton srebrny i zegarek), III. miejsce czas 2 godz. 2 m. 25 sek. st. post. Witucki z Kartuz (żeton brązowy i budzik).

W zawodach marszowych zajęli I. miejsce post. Bezgart z p. Grudziądz (żeton złoty), II. miejsce przed. Różycki z Sepólna (żeton srebrny), III. miejsce st. post. Wolnowski z Kartuz (żeton brązowy).

Zawody lekkoatletyczne: Bieg 100 m.: I. miejsce 13,1 sek. st. post. Świętek z Tezewa (żeton srebrny i pistolet) II. miejsce podkom. Kobelski 13,5 sek. (budzik), III. miejsce post. Szupryczyński p. Toruń 13,6 sek. (figurka).

Bieg 200 m.: I. miejsce post. Kropidłowski z Tezewa 36 sek. (żeton srebrny i trzewiki-koleżatki), II. miejsce post. Karaszewski z Kościerzyny (laska), III. miejsce przed. Zielonka z Kartuz (figurka).

Bieg 400 m.: I. miejsce post. Karaszewski z Kościerzyny 1,12 min. (żeton srebrny i zegar), II. miejsce post.

Rydziński z Kościerzyny (budzik), III. miejsce post. Chorągiewski z Nowogoniasta (cukierniczka).

Bieg 800 m.: I. miejsce post. Gliszczyński z Kartuz 2,44 min. (żeton srebrny i zegarek), II. miejsce post. Pomierski z m. Grudziądz (trzewiki-koleżatki), III. miejsce przed. Masioł z Brodnicy (teczka do akt).

Bieg 1500 m.: I. miejsce przed. Młynarczyk z m. Torunia (żeton srebrny i serwis do kawy), II. miejsce przed. Lewandowski z m. Torunia (portfel).

Bieg przez płotki 110 m.: I. miejsce post. Szupryczyński z p. Toruń 22,3 sek. (żeton srebrny i komplet łyżek srebrnych), II. miejsce post. Pomierski z m. Grudziądz (kłosz na ciasta), III. miejsce podkom. Kobelski (teczka do akt).

Bieg sztafetowy 4 x 100: I. miejsce czas 60 sek. drużyna z Kartuz, wygrywając nagrodę wędrowną, II. miejsce z Tezewa, III. miejsce m. Toruń.

Skok w dal: I. miejsce post. Pomierski m. Grudziądz 5,46 m. (żeton srebrny i pistolet), II. miejsce post. Kropidłowski z Tezewa 5,22 m. (papierosnica), III. miejsce post. Szupryczyński z p. Toruń 5,14 m. (zegar).

Skok w zwyż: I. miejsce post. Pomierski z m. Grudziądz 1,35 (żeton srebrny i papierosnica), II. miejsce post. Gliszczyński z Kartuz (trzewiki-koleżatki), III. miejsce post. Szupryczyński z p. Toruń (kłosz na szampan).

Skok o tyczce: I. miejsce post. Pomierski z m. Grudziądz 2 m. (żeton srebrny), II. miejsce post. Herman z m. Grudziądz.

Rzut granatem: I. miejsce przed. Młynarczyk z m. Torunia 45,49 m. (żeton srebrny i kłosz na ciasta), II. miejsce post. Przygoda z Gniewu (granat), III. miejsce przed. Dudziak z Nowogoniasta (granat).

Rzut dyskiem: I. miejsce st. post. Doroszewski z Chojnic 25,80 m. (żeton srebrny i dysk), II. miejsce post. Wojterek z Tezewa (dysk), III. miejsce st. przed. Knopezyk z Brodnicy (papierosnica).

Rzut oszczepem: I. miejsce post. Pawliki z Tezewa 29,54 m. (żeton srebrny i oszczep), II. miejsce post. Gliszczyński z Kartuz (oszczep), III. miejsce post. Herman z m. Grudziądz (figurka).

W ogólnym zestawieniu I. miejsce w zawodach zajęła drużyna Tezewska, zdobywając 5 pierwszych, 5 drugich i 2 trzecie miejsca, a temsamem puchar wędrowny Pana Wojewody. II. miejsce zajęła drużyna Kartuska (3/1, 3/II, 3/III). III. miejsce drużyna m. Grudziądz, IV. m. Toruń, V. Kościerzyna, VI. Brodnica VII. Sepóln, VIII. p. Toruń, IX. Chojnice, X. p. Grudziądz, XI. Tuchola, XII. Nowe Miasto, XIII. Działdowo, XIV. Gniew. Bez miejsc: Chełmno, Starogard, Swiecie, Wąbrzeźno i Wejherowo.

Po zawodach nastąpiło rozdanie żetonów i nagród przez Kmd. pol. woj. podinspektora Olszańskiego, który omówił wyniki dodatnie obecnych zawodów i zachęcał zawodników do pracy na tem polu oraz do rozwinięcia inicjatywy w uprawianiu także sportu wioślarskiego i pływackiego. W końcu podniósł Komendant Wojewódzki bardzo wielkie zasługi około zorganizowania sportu i zawodów tegorocznych przez nadkomisarza Fleka i w uznaniu tego udekorował go złotym żetonem, zaś pomocnych mu w zorganizowaniu zawodów nadkomisarza Parzyboka żetonem srebrnym i podkomisarza Nowakowskiego żetonem brązowym. Zawody zakończono wspólną fotografią.

Zawody odbyły się w bardzo dobrej formie i pozostały u zawodników bardzo miłe wrażenia. Niestety warunki atmosferyczne były mniej pomyślne, albowiem w pierwszy dzień wielki upał, w drugim dniu zaś deszcz utrudniał zawodnikom osiągnięcie lepszych wyników. Jako delegat K. Gł. był obecny na zawodach komis. Libruch.

Ksiądz katolicki ministrem w Niemczech.

Ze ksiądz katolicki może zostać ministrem w kulturalnym, parlamentarnym kraju, to chyba nic dziwnego. Dowodem, że przecież w Austrii ksiądz jest nawet kanclerzem gabinetu, sprawując swój urząd ku zdowoleniu kraju i narodu. W Niemczech zachodzi jednak rzecz znamienitsza, że jest tym ministrem ksiądz, który tękę ministerjalną piastuje ośm lat bez przerwy, gdy w tym czasie zmieniło się 12 gabinetów.

Księdzem, o którym mowa, jest ks. dr. Brauns, piastujący w gabinecie rzeszy niem. tękę ministra pracy. Wybitny ten pisarz i działacz społeczny piastuje swe stanowisko w ciągu dwunastu gabinetów powojennego okresu: w gabinecie Fehrenbacha, w dwu gabinetach Wirtha, w gabinecie Cuno, w dwu gabinetach Luthera i czterech gabinetach Marxa.

Jest to fakt, dowodzący niezwykłego poważania i zaufania, jakim cieszy się ks. Brauns we wszystkich politycznych ugupowaniach Niemiec.

Cóż więc dziwnego, że postanowił zapisać cały swój majątek, swojej chrześniaczce.

XVIII.

Pan Fontange złożył tedy u notariusza testament, zapisując cały majątek pannie de Précourt, po śmierci żony, której zostawił na nim dożywocie.

Baron de Précourt zasłyszał coś był o owym testamencie. Nadto był jednak szlachetnym i bezinteresownym, aby poruszyć tę kwestję drażliwą wobec żony nieboszczyka.

Adela, o której usposobieniu rozpisał się nie raz i nie dwa; była jeszcze obojętniejszą od swego męża na wszelkie sprawy materialne.

Frejus zreszlą, bardzo oddalony od Paryża. Od śmierci pana Fontange, państwo de Précourt odwiedzili raz jedyń jego wdowę. Pani Fontange nie wspominała wcale o testamencie męża; baronostwo zaś, przez wrodzoną delikatność, również nie poruszali tej kwestji drażliwej. Gdy raz na rok pojawiała się w Paryżu, na pobyt kilkotygodniowy, pani Fontange wiodła życie niesłychanie rozrzucone. Odwiedzała znajomych, zapraszana przez nich na obiady i wieczory. Bywała codziennie w którymś z teatrów, lub na koncercie. Tonęła z labościami w wirze wielkoświatowym, za którym miała później tęsknić przez resztę roku. Zaledwie widziano ją kiedy niekiedy u baronostwa, gdzie (z czem bynajmniej się nie tała) nudziła się śmiertelnie. Jeżeli się i pojawiała, to była niewyczerpaną w opowiadaniu im o Paryżu, ile w nim zmian zastała; o nowych bulewarach, o swoich przyjaciółkach... mocno

Jeszcze można

odnowić przedpłatę „Drwęcy” na miesiąc sierpień.

Wiadomości.

Nowe Miasto, dnia 25 lipca 1928 r.

Kalendarzyk, 25 lipca, Sroda, Jakóba Apost.

26 lipca, Czwartek, Anny, matka NMP.

Wschód słońca g. 3 — 47 m. Zachód słońca g. 19 — 39 m.

Wschód księżycy g. 13 — 48 m. Zachód księżycy g. 8 — 59 m.

Z miasta i powiatu.

Wycieczka Towarzystwa Panien.

Nowe Miasto. Dnia 22 bm. o godz. 15 miejscowe towarzystwo Panien urządziło wycieczkę do Łasku Rakowice. W wycieczce brało udział 50 uczestników, którzy przybyli samochodami, autobusem, drabnikiem i powozką Straży Pożarnej. Bawiono się ochoczo na łonie przyrody. O godz. 22 wrócono do miasta.

Psy należy trzymać na uwięzi.

v Pacóftowo. Mimo rozporządzenia władzy, która nakazała trzymać psy na uwięzi, na skutek wypadku wściekły kundel p. G. hasał sobie swobodnie po polach i gajach, tropiąc zajączki i kuropatwy, a w braku tychże nie pogardził i kokoszką p. K. I tak nawarzyło psisko niesforne panu swemu piwka, które tenże będzie musiał wypić, bo p. K. oddał sprawę tę w ręce policji.

Kradzieże i napastnictwo.

v Wawrowice. Dzierżawcy jeziora w Wawrowicach, A. Młochowi, skradziono w tych dniach z jeziora 4 żaki, wartości 60 zł., które miał zastawione na ryby. Dwa z nich odnaleziono, jednak już przerobione — brak jeszcze dwóch.

Panu Melerskiemu z Lekart natomiast skradziono z dnia 18 na 19 bm. z jego pola 3 łańcuchy do wiązania bydła wartości 30 zł.

Rolnik i inwalida wojenny Jan Grzywacz ze Skarłina został dnia 23 napadnięty przez robotnika A. J. ze Skarłina i uderzony szczipą tak silnie, że musiał się udać pod opiekę lekarską.

Kolonja letnia.

x Lubawa. Związek obrony kresów zachodnich (Z. O. K. Z.) urządził, jak corocznie tak i w tym roku, kolonje letnie w najrozmaitszych miejscowościach Rzeczypospolitej. W Lubawie przebywa około 80 chłopców z Górnego Śląska. Są oni umieszczeni w gmachu tutejszego seminarjum nauczycielskiego i są stale pod opieką kilku nauczycieli. Poza to troszczy się o nich specjalny komitet, składający się z kilku obywateli i obywateli miasta Lubawy. Codziennie odbywają chłopcy jakas krótszą lub dłuższą przechadzkę. W dniach od 18 do 21 odbyła się wycieczka koleją do morza polskiego, gdzie chłopcy zwiedzili Gdynię i Hel.

Chciał mieć tanią naprawę roweru.

v Lubawa. Dnia 20 bm. udał się A. Z. z Grabowa do Lubawy z rowerem do p. Neumanna (skład rowerów) w celu oddania go do naprawy. P. Neumann po dokonanej naprawie w swoim warsztacie, wyprowadził rower do składu. Z., nie podając swego nazwiska, a wykorzystując chwilową nieobecność p. N. w składzie, zabrał rower bez zapłaty, która to wynosiła 14 zł i czmychnął. Jednak p. Neumann dowiedział się później o nazwisku i amatora na tanią reperację podał do ukarania.

Ceny targowe.

x Lubawa. Podczas targu poniedziałkowego placono następujące ceny: ft. masła 2,20—2,40, mdl. jaj 2—2,20, kurczęta 1,30—2,00, kalafiory 50 gr. za szt., miarka groszku 40 gr., wiązka marchwi 20 gr., 3 kalarepki 20 gr., czarne jagody 40 gr. za ltr., czerwonych jagód 80 gr. młode kartofle miarka 70 gr., zeszloroczne 7,— za etr.

EMIL RICHEBOURG.

46

Z LETARGU.

(Ciąg dalszy)

Te to niepowodzenia i rany, zadawane krytym sztychem, przez złośliwe rywalki, jej młodości własnej i próżności, skłoniły w końcu panią Fontange, paryżankę czystej krwi, zawsze jeszcze podtrzymującą szluka i najwyższą elegancją, wdzięki cokolwiek przekwitłe, do zasklepienia się w małym partykularzu.

Pan Fontange nie odzyskał zdrowia, pomimo że się przeniósł do Francji południowej. Nie ziszcili się przepowiednie jego lekarza paryskiego. Nadto stargał był siły ciągłą i mozolną pracą. Człł się coraz słabszym, odgadując, że życie jego dobiega do kresu.

Nie miał wcale bliższych krewnych. Prawie nie widywał dalszych kuzynów, bardzo zreszlą bogatych.

Miałże dolewać jeszcze do owej i tak dość pełnej studni?

Gdy raz zadał sobie to pytanie, myślał już odtąd tylko o Joasi, jako swojej jedynej spadkobierczyni. Iż raz sadył ją na kolana. Dziś jeszcze przypominał sobie z labością, jak owe śliczne „bobo”, targło go za wąsy, okrywając mu twarz serdecznymi pocałunkami. Jakże gorąco pragnął mieć własną córeczkę, taką ładniutką, pełną zdolności i wyższej inteligencji, jak Joasia. Pokochał ją w końcu iście ojcowską miłością.

podstarzały... o tych, które już zastała niestety!... na cmentarzu... i o tysiącnych podobnych płoteczkach dla państwa de Précourt zupełnie obojętnej, a ją zachwycających, jako parafiankę, ze wsi przybyłą. I na tem wszystko się kończyło.

Dnia pewnego jednak, paplając z Joanną z jakie pół godziny, o niczem właściwie, bąknęła od niechcenia:

— Wiesz co pieszczoszko, żeś śliczna jak aniołek, a mądra jak sam król Salomon! Dołączysz się do tego wielki majątek, jaki kiedyś odziedziczysz, wielbiciele będą lecieli do ciebie, jak muchy do miodu, nie potrafisz się od nich opędzić.

Młoda paniątka nie zwróciła uwagi na słowa pani Fontange, i nie zastanowiła się bliżej nad ich znaczeniem.

Z Włoch raz wracając, hrabia de Borsenne zatrzymał się w miasteczku Frejus.

Uszczęśliwiona wizytą czystej krwi paryżanina, dawnego znajomego, jednego z naczynych świadków, świąconych przez nią niegdyś triumfów wśród najwyższych sfer towarzyskich, pani Fontange nie mogła się dość nacieszyć Borsenne'm i zatrzymała go w zamku przez kilka dni. I on kiedyś był wrzęgnięty do jej rydwanu zwycięskiego i on należał do rzędu jej wielbicieli. Pragnęła pochwalić się eleganckim paryżaninem przed swoim towarzystwem małomiasteczkowym. Stworzyła była sobie i tutaj rodzaj świty dworskiej. W tem otoczeniu, zawsze jeszcze królowała po dawnemu, zbierając mnóstwo komplementów, słówek pochlebnych i dowodów uwielbienia, bez czego obejść się nie mogła. (C. d. a.)

stępnie, po podaniu rozkładu obrad, p. Prozes odczytał zaproszenie na Walne zebranie pow. P.T.R. jako też na Zebrań Kólek Rolniczych.

Złotliwa psota czy kradzież.

v Straszewy. Dnia 20 bm. skradziono z przed mlyna w Straszewach 1 radio żelazne, wartości 60 zł własność p. R. Zajdla, dzierżawcy majątku. W podejrzeniu jest pewien człowiek, który dnia tego chciał radio żelazne pożyczyć, a poszkodowany mu tego odmówił.

Nie poleca się gospodarzowi iść razem z parobkiem po kradzież drzewa!

v Nowe Grodziczno. Rolnik A. B. z Nowego Grodziczna wybrał się ze swoim parobkiem B. Sz. do boru linowskiego po drzewo. Zrabali dębek i zdobył przywieźli do domu t. j. do zagrody p. R. Byłoby to pozostało niewykryte, gdyby nie że nie chciało, że p. A. się ze swoim parobkiem pokłócił — następstwem czego było, że tenże udał się do stróża leśnego w Linowie i kradzież drzewa wyjawil. I tak pożałuje gospodarz A. B., że po kradzieży drzewa wybrał się razem ze swym parobkiem.

Zasłużona kara.

v Rybno. Studniarz p. N. Ponczkowski z Rybna, który — jak to donosiliśmy swego czasu, dopuścił się dnia 24. II. rb. zbrodni zgwałcenia 6-letniej dziewczynki, córki p. Sienickiego z Jegli, został zasądzony dnia 8. 6. rb. wyrokiem Izby Karnej w Brodnicy na karę ciężkiego więzienia przez 1 rok z pozbawieniem odbytego aresztu śledczego w całości na poczet kary.

Pożar w lesie.

v Kostkowo. W lesie leśnictwa Kostkowo w 25-letniej dragownie wybuchł dnia 15 bm. pożar. Spaliło się podszycie leśne na przestrzeni 300 mtr. kw. Drzewostan atoli został nieuszkodzony. Ogień przypuszczalnie powstał przez rzucenie niedopalonego tytoniu przez dotąd nieznanego sprawcę. Dochodzenia w toku.

Kradzież.

v Truszczyń. Dnia 19 bm. pracujący u p. Zawadzkiej 19-letni parobek Machurski nieznanego miejsca zamieszkania, rozbił kłódkę od walizy kieszonkowej, własności robotnika W. Lipskiego, z którym M. razem pracował u p. Zawadzkiej i skradł ubrania i bieliznę wartości 50 zł oraz gotówkę w wysokości 26 zł. Sprawca po dokonanej kradzieży oddalił się w niewiadomym kierunku. Za sprawcą wdrożono poszukiwanie.

Sprawność miejscowej Straży Pożarnej.

v Grabowo. Dnia 19 bm. o godz. 9. komendant miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej p. J. Zurański w Grabowie zarządził próbny alarm. W przeciągu 10 minut wszyscy strażacy stanęli w pogotowiu na miejscu i sikawka również była gotowa do działania. Jestto chlubne świadectwo sprawności miejscowej Straży Pożarnej, istniejącej dopiero od roku.

Sprostowanie.

Lipinki. W sprawie sprostowania, umieszczonego w naszym piśmie nr. 82 z Lipinek, dot. notatki o kradzieży, ma być, że notatka ta swą treścią ubliżyła p. Krauzowej — Kubackiej z Lipinek.

Wywóz jagód.

v Krotoszyń. W ostatnim czasie wzmógł się znaczny ruch wywozowy z jagodami tak, że w dniu 19 bm. wywieziono do Biskupca niem. przez handlarzy, jak i obywateli tutajszych około 8 ctr. jagód. I jeszcze dalszy taki wywóz jest przewidziany.

Ostróżnie ze spasanem koniczyny. — Wiec „Piasta“.

v Krotoszyń. Dnia 21 padła rolnikowi Taranowskiemu ze Szwarcenowa podczas paszenia na koniczynie, na skutek wzdęcia się, krowa wartościowa. Dnia 23. 7. bm. o godz. 18 odbył się w Krotoszyń wiec P. S. L. „Piast“, na którym przemawiał poseł tegoż stronnictwa. W wiecu tym brali udział tylko zwolennicy „Piasta“.

Odpust M. B. Szkaplerznej.

v Szwarcenowo. Dnia 22 bm. odbył się tu odpust Matki B. Szkaplerznej, w którym uczestniczyło mnóstwo ludzi. Mszę św. odprawił brat wójta p. Majewskiego z Szwarcenowa, który jest misjonarzem a obecnie bawi w Szwarcenowie, a kazanie odpustowe wygłosił ks. Wróblewski z Lipinek.

Z Pomorza.

Burza.

v Boleszyn. Podczas ostatniej burzy uderzył piorun dwa razy, wyrządzając poważne szkody. Na wybudowaniu naszej wioski uderzył piorun w domostwo p. Grossa. Piorun poraził córkę 16-letnią, wchodząc do lewego rękawa i wychodząc przy szyi. Córka p. G. doznała wskutek tego poparzenia lewej ręki, spalania części włosów i leżała przez dwie godziny nieprzytomna. Tego samego dnia uderzył piorun w komin domu mieszkalnego p. Orzechowskiego, na wybudowaniu, oderwał nogę od krzesła, na którym siedziała p. Orzechowska, wyrwał szafę, zniszczył zegar ścienny i wybił szyby. Szkody, wyrządzone przez piorun i obalający komin są bardzo znaczne.

Strzelanie o nagrody koła podoficerów rezerwy.

v Lidzbark. W ub. niedzielę dnia 22 b. m. urządziło miejscowe koło podoficerów rezerwy ostre strzelanie o nagrody. Było to pierwsze strzelanie tegoż koła. Strzelano z karabinów wojskowych. Apel w gazecie naszej odniósł pożądany skutek, to też dzięki temu udział podoficerów był bardzo liczny. Najlepszymi strzelcami i przeto zdobywcami cennych nagród okazali się następujący członkowie: I. kol. Switaj, II. kol. M. Szczeptański, III. J. Jaroszewski, IV. kol. Górzynski. Nagrody wręczył zwycięzcom po strzelaniu prezes miejscowego koła A. Kozicki, wykazując w swoim przemówieniu wysokie cele podoficerów rezerwy, oraz apelując do obecnych, aby zapal, który okazali podczas strzelania, nie był tylko słomianym ogniem, lecz trwał jaknaj dłużej, by pracą w kole dla dobra Ojczyzny przyniosła obfity plon. Zarząd obecny daje rękojmię, że koło podoficerów rozwinię się i zajmie należne mu stanowisko wśród towarzystw, należących do P. W.

Osobiste.

v Lidzbark. Komendant naszej Ochotniczej Straży Pożarnej p. P. Radig otrzymał za zasługi, położone na niwie pożarnictwa, srebrny medal zasługi ze wstęgą Zw. Straży Pożarnej Rzeczypospolitej Polskiej. Nagrodę tę wręczono dzielnemu strażakowi na walnym zjeździe Pom. Związku Straży Pożarnych w Chojnicach.

W przyszłą niedzielę

Lidzbark będzie nie jedną miał rozrywkę, a mianowicie ochronka miejska urządzi wycieczkę do leśniczówki, połączonej z występami dzieci. Między innymi w programie jest przedstawienie: „W ukochanej Polskiej Ziemi“ oraz „Żywy Ogródek“. Nasi rodzice będą mieli sposobność podziwiania naszych milusińkich. Wymarsz z orkiestrą straży pożarnej do leśniczówki nastąpi o godz. 3-ciej popoł. Prócz tego urządzają harcerze obozujący w Lidzbarku zabawę, połączonej z ćwiczeniami, z których największą atrakcją będzie pokaz walki gazowej. Przyruszać należy, że obywatelstwo miasta i okolicy przybędzie licznie, aby poprzeć jedną i drugą imprezę.

Znowu wielka katastrofa autobusowa.

Bydgoszcz. W ubiegłą środę o godz. 8-ej rano wydarzyła się w pobliżu Osieka straszna katastrofa autobusu. Mianowicie autobus, kursujący między Łobżenicą a Osiekiem, przejeżdżając opodal Osieka, ze znacznej wysokości, z powodu pęknięcia osi i resorów, wjechał na przydrożne drzewo i wpadł do rowu, przewracając się i przykrywając sobą 15 pasażerów. Z pod przewróconego autobusu wydobywali się rozpaczliwe jęki rannych. Przechodzący drogą włocianie pospieszyli z pomocą i podniósłszy do góry autobus, zdolali wydobyć z pod niego pasażerów. Okazało się, że jedna z pasażerek, Wnukowa, żona gospodarza z Kosztowa, poniosła śmierć na miejscu, ciężko ranni zostali stolarz z Wyrzyska, Nibandt, oraz konduktor Duszyński z Łobżenicy, zaś 12 pasażerów odniosło lekkie rany. Szofer wyszedł bez szwanku. Rannych przewieziono do szpitala w Wyrzysku.

Na miejsce katastrofy zjechała specjalna komisja sądowno-śledcza.

Katastrofa kolejowa pod Kartuzami.

— Jedna osoba zabita, 4 osoby ciężko, a 15 osób lekko rannych.

Kartuzy. W sobotę dn. 21 bm. około godz. 18-tej, zdarzyła się katastrofa kolejowa pod Kartuzami pomiędzy stacjami Prokowo a Garcem. Mianowicie pociąg osobowy Nr. 3553 — zderzył się z nadzwyczajnym pociągiem towarowym, ładowanym kamieniami i drzewem. W katastrofie tej hamulcowy Wandrowski poniósł śmierć na miejscu zaś 4 osoby zostały ciężko ranne, a 15 osób lekko rannych.

Katastrofę spowodował kierownik pociągu towarowego, który wskutek defektu w parowozie, odłączył ładowane wagony i puścił je wolno. Hamulcowy spostrzegł nadjeżdżający pociąg osobowy, chciał zapomocą hamulca powstrzymać jadące wagony towarowe, czego jednak nie zdołał dokonać i nastąpiło nieuniknione zderzenie. Prócz ofiar w ludziach uległy również rozbięciu 2 wagony pociągu osobowego, wagon bagażowy, jeden wagon towarowy, ładowany i trzy wagony towarowe próżne.

Z dalszych stron Polski.

Olbrymi pożar. — W powiecie puławskim spłonęły dwie wsie. — Spaliło się 239 budynków.

Warszawa. W powiecie puławskim padły ofiarą pożaru dwie wsie: W Bobrownikach spłonęło 70 chat i 76 stodoł; w Podwierzbiu 30 chat i 63 budynków gospodarczych. Straty ogromne. Pożar powstał wskutek wadliwego pieca chlebowego.

Spadochrony amerykańskie dla Polski.

Warszawa. Ministerstwo spraw wojskowych poczyniło w Ameryce zakup tzw. spadochronów amerykańskich celem zaopatrzenia w nie samolotów wojskowych i umożliwienia w razie katastrofy pilotom ratunku. — Koszt spadochronu wynosi 350 dolarów.

Bezpośrednia komunikacja wodna Warszawa—Toruń—Gdańsk.

Warszawa. W dniach najbliższych zostanie wprowadzona na Wiśle po raz pierwszy bezpośrednia komunikacja wodna Warszawa—Toruń—Gdańsk. Na linii tej kursować będzie statek „Bałtyk“, mogący przewieźć 300 pasażerów I-szej klasy oraz 150 pasażerów II klasy. Statek będzie odchodził z Warszawy do Gdańska o godz. 9-tej rano.

Dwunastoletni bohater.

Tomaszów Mazowiecki. Nad rzeką Czarną w okolicy Tomaszowa Mazowieckiego bawiła się 3-letnia Gertruda Majzer. Zobaczywszy na drugim brzegu rzeki żrebaka, dziecko postanowiło dotrzeć do ulubionego zwierzęcia. Bez namysłu więc zanurzyło się w wodzie i poczęło tonąć. Świadkami tej sceny byli 5-letni Bruno Kunert i 6-letni brat Gertrudy, Erwin Majzer. Rzucili się oni na pomoc dzieciny, jednakże słabe ich siły nie wystarczyły. Ogarnęły ich zimne fale rzeki. Przechodzący właśnie 12-letni Jan Chalubiński, rzucił się wtedy do wody i bohaterским wysiłkiem wydobył dziecynkę, następnie jednego z chłopców. Dzieciny udało się przywrócić do życia. Kunert jednakże już był stracony. Zwłok Erwina Majzera dotychczas nie wydobyto.

Wypadek czy zbrodnia?

Wilno. Dnia 19 bm. o godz. 2.30 w nocy miasto Wilno było widownią krwawej tragedji. Sędzia śledczy przy sądzie okręgowym wileńskim, 29-cioletni Juliusz Pines, wystrzałem z rewolweru zabił swą przyjaciółkę, artystkę teatru. Marję Korzeniowską.

Po dokonaniu zbrodni sędzia Pines wyszedł z mieszkania i oddał się w ręce policjanta, który zaprowadził go do komisariatu.

Bezwzględnie przybył tam podprokurator Kowerski, który odebrał od winowajcy pierwsze zeznania i przesłał raport prezesowi sądu okręgowego. Z polecenia tego ostatniego sędzia Pines został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Zabójca zeznał, iż czyn swój popełnił przypadkowo. Rozładowując rewolwer i nie wiedząc, iż w lufie znajduje się jeszcze jedna kula, spowodował wystrzał. Korzeniowska trafiona została w serce i padła trupem na miejscu.

W pokoju przyległym do miejsca zbrodni spała 14-letnia córka zamordowanej, która jednak nie słyszała luku wystrzału.

Słowo — to wiatr.

— „Słowo — to wiatr“ — mówi stare przysłowie. — Oj, gdyby to była prawda — powiedział pewien stary gospodarz, który miał bardzo gadatliwą żonę — toby moja żona obracała wszystkie wiatraki na świecie.

Obóz hufca brodnickiego związku harcerstwa polskiego.

Nadeszły nareszcie wyglądane z utęsknieniem wakacje. W drużynach harcerskich zawrzało jak w ulach. Hufiec brodnicki rok rocznie wysyła swoje drużyny nad morze. W roku bieżącym urządzono obóz w Lidzbarku. Jest to dla drużyn letnisko mniej kosztowne. Na pięknej polanie ponad Leśniczówką przy jeziorze Lidzbarskiem stanął w dniu 2 lipca br. obóz harcerski. Obóz ten urządzono staraniem Komendy Hufca w Brodnicy przy wydatnym poparciu władz wojskowych, powiatowych i miejskich (magistratów miast Brodnicy i Lidzbarka) oraz pomocy ofiarnych Kół Przyjaciół Harcerstwa. W obozie mieli się kurs zastępowych i drużyna kolonijna. W kursie zastępowych bierze udział 29 harcerzy ponad lat 16, w kolonji tyleż poniżej 16 lat. Kurs zastępowych przygotowuje zastępowych dla drużyn, kolonija ma charakter wypoczynkowy dla harcerzy uczniów szkół średnich. Na program kursu składają się następujące działy pracy harcerskiej: przysposobienie wojskowe w zakresie pierwszego stopnia, organizacja Związku Harcerstwa Polskiego, administracja drużyny i zastępu, samarytanie, pionierstwo, sygnalizacja, wychowanie fizyczne, system zastępowy i lektura techniczna. Dowództwo nad obozem dźerży komendant hufca brodnickiego, dr. Władysław Pagowski, zastępcą komendanta oraz obozowym był do ub. środy dr. Grzegorz Tomasz, funkcje za komend. po nim objął dr. Kazimierz Borus, który zarazem jest instruktorem, funkcję gospodarza pełni dr. J. Grzeszewski, drugim instruktorem i zastępcą obozowego jest dr. Alfons Beil, sekretarzem komendy dr. Sommer. Wiele pomocnym jest przy pracach w kursie zastępowych instruktor wojskowy sierżant 67 p. p. Leciej. Przeciętny rozkład dnia jest następujący: Od godz. 6-tej pobudka, 6—6.25 gimnastyka, 6.25—7 porządkowanie obozu, 7—7.25 mycie, 7.25—7.30 modlitwa, 7.30—8 śniadanie, 8—8.20 raport główny, 8.20—10.20 ćwiczenia p. w., 10.20—11.20 kąpiel, 11.20—12 czas wolny, 12—13 obiad, 13—15 cisza, 15—17 wykłady i ćwiczenia, 17—17.30 posilek, 17.30—19.30 ćwiczenia i wykłady, 19.30—20 kolacja, 20—20.30 mycie, 20.30—21 ognisko, następnie modlitwa i cisza. Codziennie wieczorem przybývają do obozu setki obywateli z miasta, aby przyglądać się ognisku. Radość ogromna przejmują każdego słuchacza pieśni harcerskich, radośnie śpiewanych przez młodzież. Salwy śmiechu wybuchają, kiedy się zjawia 14-to letni harcerz Grzeszewski i zaczyna rozświeślać kolegów oraz szeroką publiczność.

Iście po harcersku żegnano w ub. środę obozowego, druha Grzegorzewskiego, którego powołano do wojska. Łzy pokazywały się w oczach niejednego harcerza z powodu opuszczenia obozu przez druha Grzegorzewskiego, który sobie potrafił zaskarbić serca swoich podwładnych. Harmonia, panująca wśród harcerzy obozujących, jest nadzwyczajna. W obozie tym są harcerze z Brodnicy, z dalekiego Bielska Śląskiego, z Działdowa, z Jabłonowa, z Lidzbarka, z Nowogomienia i z Warszawy. Harcerstwo, którego cel może nie każdy zna, ma szczerzeżądania. Gdy rozpusta i wyuzdanie święci triumfy i z ciemnych zaułków wychodzi już na światło dzienne, a alkohol, najwerniejszy spzymierzeniec rozpusty i zbrodni stał się artykułem pierwszym i powszechnie potrzebny, gdy 90 procent starszych z rezygnacją zatrąwa organizm tytoniem — harcerz ślubuje, że będzie czysty w myśli, mowie i uczynkach, że nie będzie palił tytoniu i ani pił napojów alkohol. Mężnie staje „wprzekł dzisiejszej rzeczywistości i ma odwagę prawdę, miłość i cność uznać za naczelną prawo swego życia. Hasłem „Czujaj!“ wita i żegna każdego druha, przypominając mu, że jest na wojnie ze złem, które może spotkać na każdym kroku. To wszystko nie jest bajką ani przesadą. Obywatelu, otwórz oczy i przyjrzyj się harcerstwu. Z radością ujrzyj na własne oczy, jak ten zarowy instykt narodu przejawia się w czynach, skromnych i codziennych czynach harcerskich, mających jednak głębokie znaczenie.

Walny Zjazd Katolickiej Młodzieży Niemieckiej.

W ostatnich dniach czerwca odbył się w Nisie na Śląsku V. Walny Zjazd Katolickiej Młodzieży Niemieckiej, której Centrala organizacyjna znajduje się w Dyseldorfie. Organizacja ta, skupiająca młodzież męską pozaprakolną, liczy obecnie blisko 400.000 członków. Zjazd w Nisie, w którym wzięto udział 400 delegatów z całej Rzeszy niem., był poświęcony szczególnie sprawie pogłębienia pracy związkowej. W programie zjazdu była także mowa ks. prałata Ulitzki o niemieckim wschodzie oraz manifestacje młodzieży niemieckiej z obszarów nadgranicznych i z zagranicy, wobec czego częściej poruszano także sprawę polską. Działo się to w sposób bardzo poważny, co świadczy o tem, że organizacja dyseldorfska zagadnienie polsko-niemieckie traktuje szczerze po katolicku. Oklaskami przyjęto przemowę ks. kard. Bertrama, w której zaznaczył on, że młodzież niem. sprawiedliwie i z miłością powinna traktować inne narody — zwłaszcza odnosiło się to do Polaków ze Śląska, tak jak on sam zawsze starał się o to i polecał innym, by słusznym żądaniom i potrzebom katolików innych narodowości w Niemczech czynnikami kościelne i katolicy niemieccy udzielali swego poparcia w sprawach katolickich.

Z Polski brali udział delegaci Zjednoczenia Młodzieży Polskiej z siedzibą w Poznaniu, dyr. tej organizacji ks. Biłko oraz sekretarz generalny Związku Młodzieży Polskiej na Pomorzu ks. Żynda, dzięki czemu Zjazd dał sposobność do nawiązania stosunków między organizacjami młodzieży katolickiej w Niemczech i Polsce.

Pogrzeb tragicznie zmarłego Loewensteina.

Wiedeń 23. 7. Według doniesień z Brukseli nadeszły tam zwłoki bankiera Loewensteina, którego tragiczny i tajemniczy zgon wywołał tak wielką sensację w świecie. Zwłoki zostały złożone do grobowca na jednym z przedmieść Brukseli. Ponieważ termin pogrzebu trzymany był w tajemnicy, wzięła w nim udział jedynie rodzina zmarłego oraz przyjaciele w liczbie 17.

O przystąpieniu Sowieców do paktu Kelloga.

Berlin. Zbliżona do urzędu spraw zagranicznych „Deutsche Allgemeine Ztg.” donosi, że w kołach politycznych niemieckich i zagranicznych zaznacza się żywe zainteresowanie faktem, jakie stanowisko zajmie obecnie rząd sowiecki wobec paktu Kelloga. Dziennik, powołując się na doniesienie ze sier poinformowanych, utrzymuje, iż politycy waszyngtońscy wyrażają przekonanie, że przystąpieniu rządu sowieckiego do paktu nic nie stoi na przeszkodzie i, że pozyskanie unji sowieckiej dla paktu byłoby

z wielu względów pożądane, ponieważ pokój światowy w dużej mierze zależeć będzie od zachowania się unji sowieckiej.

„Deutsche Allgemeine Ztg.” przyznaje, że rząd sowiecki stanął wobec faktu dokonanego i, że nie mógł zgłosić w swoim czasie zastrzeżenia, ani też zająć stanowiska wobec paktu, uważa jednak, iż to nie powinno przeszkodzić przystąpieniu Sowieców do paktu, ponieważ inne państwa znalazły się w podobnej sytuacji.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Polacy z Ameryki zwiedzają zabytki w Krakowie.

Kraków, 20. 7. Wczoraj w 2-gim dniu pobytu Polaków z Ameryki w Krakowie, goście zwiedzili kościoły krakowskie i muzeum. O godz. 1 po poł. odbył się wspólny obiad w restauracji „Pawilon”. Po południu część uczestników wycieczki zwiedziła w dalszym ciągu zabytki miasta, a część wyjechała do Ojcowa, gdzie zwiedziła ruiny zamku i okolice. Dziś po poł. goście wyjechali do kopalni soli w Wieliczce.

Sprowadzenie zwłok gen. Bema.

Warszawa. Termin sprowadzenia zwłok gen. Bema z Syrii do Austrii został ustalony na październik r. b. Po prochy bohatera trzech narodów wyjeżdża z Polski specjalna delegacja, złożona z 5 osób. W skład jej wejdą 2 reprezentanci armji, jeden delegat rodziny oraz 2 przedstawiciele komitetu. Do delegacji tej przylączy się również 2 delegaci Węgier. W czasie przewożenia zwłok Bema przez Węgry urządzone tam będą wielkie uroczystości.

Manewry niemieckie na granicy polskiej.

Berlin. W tym roku w jesieni odbędą się wielkie manewry Reichswehry, rzecz charakterystyczna, w dwóch prowincjach na granicy polskiej, na G. Śląsku i Prusach Wschodnich.

W manewrach w Prusach Wschodnich uczestniczyć będą zarówno siły lądowe, jak morskie.

Zgon por. Maritano.

Rzym, 23. 7. Dzisiejsze dzienniki przyniosły wiadomość o zgonie porucznika Maritano. Jak wiadomo,

por. Maritano przebył na statku „Cita di Milano” amputację nogi powyżej kolana. Mimo operacji por. Maritano zmarł. Por. Seppi, jego towarzysz, cierpi na silny rozstrój nerwowy. Dzienniki włoskie z oburzeniem odpowiadają na ataki prasowe przeciwko tym oficerom włoskim.

Zamach na króla hiszpańskiego się nie udał.

Policja hiszpańska wpadła na trop spisku anarchistycznego, który miał na celu wykonanie zamachu na króla hiszpańskiego w czasie uroczystości otwarcia linii kolejowej w Cap Franc.

Główny przywódca spisku został aresztowany. Ponadto aresztowano 4 osoby, pośrednio zainteresowane w spisku.

Przy aresztowanym sekretarzu związku anarchistycznego znaleziono obszerną korespondencję, zawierającą wszystkie szczegóły opracowanego planu zamachu. W całej Katalonii dokonuje policja licznych aresztowań i rewizyj u podejrzanych osób.

Skutki rozruchów w Lizbonie.

Paryż, 24. 7. „Journal de Debats” z Lizbony donosi, że liczba ofiar ostatnich rozruchów wynosi 7 zabitych i przeszło 50 rannych, z czego 27 ciężko. Wszystkich więźniów wojskowych przeniesiono do więzienia w twierdzy San Juljano, więźniów cywilnych do więzienia w Mosanto. Policja prowadzi energiczne śledztwo za sprawcami rozruchów. Aresztowano kilkanaście osób. Między aresztowanymi znajduje się redaktor pisma „Diario”, dyrektor pisma „Debate”. Jak słychać, przyczyną rozruchów miała być zarządzone deportacja komendanta fortu San Jorge z powodu dokonanych przez niego nadużyć, co miało spowodować oficerów jego do wywołania buntu. Powstanie

rozbiło się o to, że odezwa buntowników, aby w powstaniu wzięli udział wszyscy oficerowie, niezadowoleni z rządu, nie odniosła skutku.

Po zamordowaniu meksykańskiego prezydenta.

London, 23. 7. Z Meksyku donoszą, że meksykański minister pracy Morones podał się do dymisji w związku z zamordowaniem prezydenta Obregona. Minister pracy był przeciwnikiem politycznym Obregona. Partja chłopska obciąża go odpowiedzialnością za zamordowanie. Proces przeciw mordercy odbędzie się w poniedziałek.

Pogrzeb gen. Obregona.

Meksyk, 23. 7. Zwłoki generała Obregona pochowano w Navajra (Sonora). Na znak żałoby wstrzymano wszystkie ruchy na 15 minut. Teatry były zamknięte.

Formalne zakończenie wojny domowej w Chinach.

London, 20. 7. Z Pekinu donoszą, że delegacja Fengliena doszła z delegatami rządu narodowego do porozumienia. Ma być ogłoszony manifest z oświadczeniem, że Mandżuria została podporządkowana rządowi nacjonalistycznemu. Oznacza to formalne zakończenie wojny domowej.

Od Redakcji.

W sprawie notatki o autobusie, umieszczonej w nr. 84 „Drwęcy”.

Nowemiasto. Zaznaczamy, że podaliśmy ją na życzenie i próbę właścicielki rzeczzonego autobusu. Nasz przeto winić za wprowadzenie Szan. Czytelników w błąd nie należy. Red.

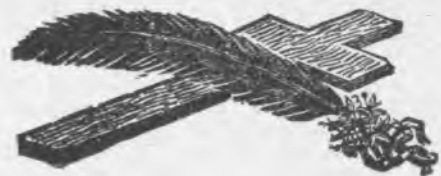
Gięda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 25. 7.

Żyto	37.50—39.00
Pszenica	49.00—51.00
Jęczmień przemiałow.	33.50—35.50
Jęczmień browarowy	35.50—37.50
Owies	42.75—44.75

Warszawa, 25. 7. Dolar 8.90 nieurzęd.
Za 100 zł w Gdańsku 57.57—57.64.
za Warszawę 57.47—57.58.

Na redakcję odpowiedzialni: Władysław Stawicki i Nowemiastan



Dziś o godz. 7-mej wieczorem zasnęła w Bogu zaopatrzona Sakramentami św. po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach nasza najukochańsza matka, babka, prababka, siostra i teściowa

Magdalena Tymecka

z domu Szczerbowska
w 80 roku życia.

O czem donosi Krewnym i Znajomym, prosząc wszystkich mianowicie czcigodnych Księży Konfratrów o pobożną modlitwę za duszę drogiej nam zmarłej.

W imieniu rodziny

Ks. Tymecki.

Grażawy, dnia 23-go lipca 1928 r.

Eksportacja zwłok z leżnicy św. Jerzego w Lubawie w piątek, dnia 27-go lipca o godz. 7.30 z rana. Następnie pogrzeb tegoż dnia o godz. 10 przed południem w Tylicach pow. lubawski.
Osobnych wiadomości nie wysyła się.

Ostrzeżenie!

Niniejszem uprasza się wszystkich, którzyby wiedzieli o miejscu pobycia Jana Kulowskiego, ucznia malarzkiego, o bezwzględne doniesienie, równocześnie ostrzega się pod odpowiedzialnością sądową go przetrzymywać.

MICHAŁ ZIELIŃSKI,
opiekun,
Lubawa, ul. Poznańska 3

Odwołanie.

Niniejszem odwołuję obrazę rzuconą na pana Walerjana Nowickiego z Gryzlin, jakoby ten ukradł mój kulturowator, gdyż to nie polega na prawdzie.

Fraaciszek Lubrecht,
Marzęcino.

OBELGE,

rzuconą na p. N. Rucinią z Gutowa, niniejszem

odwołuję.
ŚWINIARSKA, RUMIAN.

Zgubiłem
książkę
wojskową
Jan Maliszewski,
Nawra, pow. Lubawa.

Dobrowolna licytacja!

W poniedziałek, dnia 30. 7. 1928 r. o godz. 9-tej przed poł. będę sprzedawał w lokalu p. Jankowskiego w rynku w LUBAWIE za gotówkę najwięcej dającymu:

6 morg łąki z torfem.

Kamiński, Złotowo.

Szan. Publiczności Lubawy i okolicy podaje do łaskawej wiadomości, że wykonuję od dnia dzisiejszego wszelkie rodzaje

plisowania i karbowania sukien

po najniższych cenach. Krawcowoż udziela się jeszcze specjalnego rabatu. Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa

C. Lewandowska,
Lubawa, Sądowa 8 pod Lony.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 23-go bm. o godz. 10-tej przed poł. sprzedawać będę w Gryzlinach przed oberżą za gotówkę najwięcej dającymu:

1 maszynę do szycia.

Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 1. VIII. 1928 r. o godz. 9-tej przed połud. sprzedawać będę u p. Kurta Dygurańskiego w Nowymdworze za gotówkę najwięcej dającymu:

1 krowę.

Szynaka, egz. powiatowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 4. VIII. 1928 r. o godz. 9-tej przed połud. sprzedawać będę u p. Michała Markowskiego w Gryzlinach za gotówkę najwięcej dającymu:

1 jałówkę.

Szynaka, egz. powiatowy.

BEZPŁATNY

Maszynowy

KURS HAFTU

w Nowemiście

urządza się

od 6. VIII. do 18. VIII. rb.

Klienci i reflektanci maszyn „SINGER” raczą z okazji korzystać.

Singer Sew. Mach. Comp.

w z. STEIKA.

Brodniec, ulica Mostowa 7.

Wszystkim, którzy byli łaskawi wyrazić nam z okazji ślubu naszego swoje życzenia, składamy jaknajserdeczniejsze

podziękowanie.

Nowemiasto, w lipcu 1928 r.

Aleksandrowstwo Cellarowie
z domu Szudzińska.

W celu uprzątnięcia składnicy ofiarujemy: mieszanekę srotową, makuch lniany i rzepakowy, rybią mąkę i inną paszę.

Landw. Grosshandels-gesellschaft

Nowemiasto, telefon 2.

ZGUBILEM dnia 18. 7. rb. w Kurzętniku

PORTFEL z gotówką 260—zł i wykaz osobisty. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za wysokim wynagrodzeniem.

JÓZEF SZORDYKOWSKI,
Szczepankowo, p. lubawski.

Zrebak gniady

jest do odebrania za zwrotem kosztów na

Maj. Mszanowo.

Patrzebuje pokojowej i elewki od zaraz.

HOTEL POLSKI,
Nowemiasto.

Deputatnik z zacięgiem potrzebny od zaraz

Regel, Kurzętnik.

Formularze poleca

Księgarnia „Drwęcy”.

Bacność! W niedzielę, dnia 29. bm. urządza

Kółko Muz. z Tereszewa

WYCIECZKE do Kaług, połączone z zabawą taneczną.

W razie niepogody odbędzie się zabawa na sali p. Rasia w Tereszewie. Czysty zysk przeznaczony na L. O. P. P. O liczny udział proszą Zarząd.

Od zaraz do wydzierżawienia

3 pokoje z kuchnią.

Lubawa, Zamkowa 11.

Zdrowe

KROWY i odpojeone cielaki

dużego gatunku bydła kupuję

Lahfeld, Lubawa.

UCZNIA młynarskiego, zdrowego i silnego syna uczciwych rodziców przyjmie od zaraz

BR. BRZOSKIEWICZ, młyn wodny NOSEK, stacja Klonowo, pow. Brodnica.